Nr 267. Kraków, 20 Listopada — Sobota. Rok 1880.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziel i dni świątecznych.
Pojedyncze Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Poczta w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU", także urzędy pocztowe. Miejscowy prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiego. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitowym), za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 6 cent. Nadesłane (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drobnym drukiem po 30 cent. za każdy raz. Ogłoszenia do „Czasu" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się naprzód nadsyłać przekazem pocztowym. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: We Lwowie Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), Rotter & Comp. Riemergasse 12.

Kraków 19 listopada.

Zjazd liberałów niemieckich w Wiedniu, jak nam zgodnie donoszono, przeszedł bez wywołania głębszego wrażenia czy to w ludności stolicy, czy w sferach rządowych. Jeszcze mniejszy wywrze on wpływ na prowincyi, w krajach koronnych, zaiste, nie dla tego, aby dzisiejszy system lekceważył sobie nietylko żywioł niemiecki w Austryi, o czem mowy być nie może, ale nawet to liczne i wpływowe stronnictwo, które zjazd urządziło. Zjazd przeszedł bez wywołania głębszego wrażenia jak każda rzecz niepotrzebna i zbyteczna. Właśnie dla tego, że dziś nikt rozsądnie zapatrujący się na stosunki austryackie a dbający o dobro monarchii, ani w myśli, w zamiarze, ani czynem nie lekceważy sobie żywiołu niemieckiego, oraz pomimo popełnionych błędów, licznej mniejszości w Radzie państwa, zjazd wiedeński był zbytecznym, bez celu, a tem samem bez prawdziwego znaczenia, jak każda rzecz sztuczna a nie przez istotną potrzebę wywołana. Gabinet hr. Taaffego stojąc na gruncie konstytucyi, opierając się chwalebnie lub zażegnując zbyt daleko sięgające aspiracye skrajnych żywiołów prawicy, składem wreszcie swoim i całem postępowaniem, dowodzi wciąż, że liczy się nietylko z Niemcami ale i z dzisiejszą mniejszością w Radzie państwa. Wobec tego zjazd wiedeński był tylko uderzeniem na fałszywy alarm, był wywoływaniem wilka z lasu i dla tego mógł chwilowo obudzić niepokój, wrażenia jednak wywołać nie zdołał. Wołanie, że gore wtedy kiedy nic się nie pali, jest niebezpiecznem dla każdego stronnictwa, bo naraża je na to, że gdyby w rzeczywistej potrzebie uderzyło w dzwony, nikt mu nie uwierzy.

Ani niemieckość w Austryi, ani konstytucya, tem mniej jedność państwa nie są zagrożone lub nawet dotknięte przez obecny system i gabinet hr. Taaffego i o tem przekonani są twórcy zjazdu; ale i to wiedzą, że wypuścili z rąk władzę i ja[illegible] chcieliby ją na nowo odzyskać. Powód zrozumiały, ale z gruntu fałszywy, bo jeżeli nie myślimy zaprzeczać ważności żywiołowi niemieckiemu w Austryi, jeżeli zawsze podnosimy i chcemy się liczyć z dzisiejszą mniejszością w Radzie państwa, z drugiej strony minęły czasy wyłączności i monopolu politycznego a żadne stronnictwo, żadna narodowość nie mają w państwie Habsburgów z łaski bożej praw przed innemi i bez istotnych warunków do rządzenia pierwszeństwa do rządów. O tem przekonanymi być powinni twórcy zjazdu. Austrya przestała być krajem uprzywilejowanych i ilotów i to stanowi jej potęgę, siłę przyciągającą, jej przyszłość.

Ale obawiamy się natomiast, aby w skutku podobnych wrzekomych, bezużytecznych prób i zjazdów hałaśliwych a bez wrażenia nie wywołano ostatecznie wilka z lasu i aby pewne żywioły skrajne, które oczywiście zawsze i wszędzie się znajdują, nie wzięły choćby chwilowo góry i nie dały istotniejszych powodów do skarg. Ubolewalibyśmy nad tem, ponieważ zawsze byliśmy i będziemy przeciwni wszystkiemu, coby mogło słusznie dotknąć czy to Niemców w Austryi, czy nawet uwłaczać obecnej mniejszości parlamentarnej, ale doprawdy byłoby to winą nie naszą, ani obecnego gabinetu, lecz zgubnej niecierpliwości i z gruntu mylnego zapatrywania się na stosunki austryackie stronnictwa wiernokonstytucyjnego. Jeżeli ono chce stać na stanowisku wyłączności, wszystko mu mówi, że stanowisko to jest przedawnione i że ten upór byłby dowodem, iż się przeżyło. Tej wyłączności już zaprzeczyło zebranie jednoczesne robotników. Było to pierwsze ostrzeżenie. Jeżeli zaś stronnictwo to chce rzeczywiście zawarować przynależne Niemcom w Austryi stanowisko i własne w życiu konstytucyjnem, niech samo nie podkopuje go, nie utrudnia zadania tym, którzy w zdrowem pojęciu interesów austryackich nigdy nie chcieliby widzieć powstałego w tej mierze istotnego konfliktu.

Przemysł domowy w górach Sanockich.

Znana opiekunka górali Sanockich i założycielka szkoły rzeźbiarskiej w Rymanowie, hr. Stanisława z Działyńskich Potocka, wyniosła z długoletnich swych zabiegów około podniesienia przemysłu domowego w Sanockiem szereg smutnych doświadczeń, które ją o przyczynach braku powodzenia w rozwoju przemysłu domowego w tych stronach gruntownie pouczyły.

Przyczyny niepowodzenia, zbadane własnem doświadczeniem, wyłożyła hr. Potocka w bardzo jasny i wyczerpujący sposób w memoryale napisanym dla Wydziału krajowego, podając zarazem kilka bardzo praktycznych sposobów zaradzenia złemu. Uwagi te znalazły w Wydziale krajowym zupełne uznanie.

Uzyskawszy dosłowne brzmienie memoryału hr. Potockiej od jednego z jej znajomych w Krakowie, dzielimy się nim tem skwapliwiej z Publicznością, że teraz znajdzie się może kilka funduszów na cele narodowe i dobroczynne, których część warto zwrócić tam, gdzie rezultaty ich użycia mogą być dodatniemi.

Memoryał hr. Potockiej brzmi, jak następuje:

I.

Znacznej części kraju naszego zostały tego roku dotknięte głodem; klęska ta poruszyła wszystkie zamożniejsze warstwy społeczeństwa, osoby miłosierne wszelkiemi sposobami starają się o fundusze i przychodzą w pomoc nieszczęsnym ofiarom tegorocznego nieurodzaju.

Ale jest część kraju, w której głód i nieodstępny pokrewny mu tyfus głodowy jest gościem corocznym. Chcę tu mówić o części gór Karpackich, w której sama zamieszkuję. W najlepszych latach zdarza się, że ludzie okłoty słomy z dachu zdzierają, by sieczkę z nich mieszać do chleba, a całe nieomal lato żyją plackami pieczonemi z kupnego grysu, pokrzywy i koniczyny.

Stan to jest tak zwyczajny, że nikt nie zwraca na to uwagi, a tem mniej stara się temu zapobiedz, co najwięcej nieliczni i niezamożni obywatele tych stron wysilają się, aby głodnych karmić, dopóki im własne zapasy na to pozwalają, poczem głód powraca, groźniejszy jeszcze. A jednak to mowa nie o wiosce jednej lub dwóch, to setki wsi są w tem położeniu, to kilkunastotysięczna ludność walczy rok rocznie ze śmiercią głodową, i częściowo jej ulega ludność to polska i ruska, ludność umysłowo zdolna, pracowita, szlachetna, i kto widział na wystawie Lwowskiej rzeźby górali Rymanowskich, koronki Chorchowieckie, koszyki z korzenia jałowcowego i sosnowego, kapelusze słomiane, niecki, łyżki drewniane, jarzma, faseczki do masła, sukna, rękawice wełniane, nadesłane z tutejszych gór, ten nie zaprzeczy temu o nich sądowi.

I takim to ludziom mrzeć z głodu przychodzi, gdy trochę inicyatywy i dobrej woli zupełnie zmieniłoby tę dolę! Opłakany bo to stan tych ślicznych gór naszych. Ludność ta już skarłowaciała od nędzy, o czem mogą spisy wojskowe zaświadczyć, mało bowiem młodzieży zdatnej tu do wojska, w wieku branki bowiem chłopcy nie przechodzą zwykle miary dzieci dwunastoletnich. Dorośli mężczyzni idą zarobku szukać na Węgrzech, gdzie wskutek zmiany klimatu i pożywienia setkami ich rocznie wymiera na tyfus i żółtą febrę; na gospodarstwie pozostają tylko kobiety i dzieci, ziemia przez słabe i nieudolne ręce uprawiana, coraz bardziej jałowieje, do czego jeszcze się przyczynia brak inwentarza, gdyż górale nie mogąc w zimie takowego utrzymać, wynajmują tylko na robocze miesiące wołki młode od żydów, lub kupują takowe na wiosnę a sprzedają w jesieni, tak, że nawozu prawie nie mają. W lecie, gdy górale do bardzo ztamtąd odległych dworów udają się na robotę, są tak wynędzniali po głodnej zimie, tak osłabieni, że prawie do żadnej pracy niezdolni, i jeżeli sam właściciel nie ma względu na to, każdy ekonom odrzuca ich i wyśmiewa, bo sprostać robotnikom z równin nie mogą. Wreszcie ludności tu bardzo wiele, płaca nędzna, w żniwa od 25 do 30 centów, jakże z takiego zarobku człowiek z familią wyżyć może?

Te wszystkie klęski sprowadzają za sobą najgorszą ze wszystkich — lichwę żydowską. Nieszczęśliwi ludzie, głodem dręczeni, biorą od żydów zboże, a czasem grys i plewy na kredyt. Obliczywszy wygórowaną wartość tychże, płacą procentu 1, 2 a czasem 3 centy od 1 złr. na tydzień. Przy takich stosunkach chałupy i grunta przechodzą na własność żydów, wsie zaludniają się lichwiarzami, którzy korzystają z rozpaczy i zniechęcenia tych ludzi, aby ich rozpajać i oszukiwać, i doprowadzają do końca dzieło zniszczenia. Czy jednak na tak okropne stosunki żadnego już niema ratunku, czy niema sposobu zaradzenia tej nędzy? Są sposoby, i to łatwe i proste. Nie o jałmużnę tu chodzi — za wiele rozdajemy jałmużny ludowi naszemu, a za mało pracujemy dla niego! Aby jednak poznać środki zaradcze, trzeba poznać przyczyny złego. Czy ziemia ta jest tak nieurodzajna? Bynajmniej, jestto po większej części łupek sproszkowany przez zetknięcie z powietrzem, który przy stosownej uprawie daje znakomite rezultaty i nie różni się w niczem od najżyzniejszej gleby tak nazwanego Podola Sanockiego.

Jedyną przyczyną złego jest krótkość pory, w której zboże rozwinąć się i dojrzewać może. Gdy na równinach zboże idzie w kolanko, tam jeszcze śniegi leżą; gdy na równinach żniwa, tam kłos się dopiero rozwija; najczęściej zielone zboże śnieg zasypie, w najlepszym razie sankami je do domu przywożą. Prostym więc sposobem do zmienienia tego stanu rzeczy, byłoby sprowadzić z północnych lub wysoko położonych krajów zboża szybciej dojrzewające. Sami sprowadzaliśmy z niemałą trudnością za pomocą jednego turysty, który miał stosunki w Szwecyi i Norwegii kilka kwaterek rozmaitych zbóż, które wybornie się tu udawały, a dojrzały o kilka tygodni wcześniej niż zwykłe.

W owym czasie o potrzebie sprowadzenia takiego zboża pisaliśmy do władz autonomicznych, do Towarzystw rolniczych, do Towarzystwa, które się Tatrzańskiem nazywa i nie powinno poprzestać na urządzaniu szałasów i ścieżek dla zwiedzających gości. Starałam się przez ludzi wpływowych, by kwestyę tę poruszono na kongresie rolniczym w Wiedniu, by na ten cel dano część tegorocznej zapomogi rządowej; ale to był głos wołającego na puszczy! Nasze góry zdają się być wymazane z mapy kraju i z pamięci ludzi! A jednak rzecz ta nie byłaby nawet tak kosztowna, aby tylko nie działać zbyt pospiesznie, kilkadziesiąt korcy ba nawet i garncy sprowadzić i rozdać gospodarzom po kwarcie, żądając zarazem zwrotu tej kwarty, skoro się zboże już po roku rozpleni u niego. Temi zwróconemi kwartami obdzielić znów innych gospodarzy i tak dalej a w przeciągu kilku lub kilkunastu lat zmieniłoby się nasienie a z niem i dola! To samo robićby trzeba z kartoflami amerykańskiemi, które nietylko wcześniej dojrzewają o wiele i nie tak skłonne są do psucia się, ale jeszcze dają się już od początku lipca podbierać i przez to ciężki przednowek skracają.

Tyle co do polepszenia bytu tutejszych górali pod względem rolnictwa. Drugiem atoli źródłem nietylko dobrobytu ale bogactwa w górach byłby przemysł domowy czyli tak nazwany drobny przemysł. Nigdzie może tak właściwemby nie było wprowadzenie takiego przemysłu, jak właśnie w górach. Tu włościanin przywiązany do gospodarstwa, ma jednakże za mało ziemi, by ta starczyła na jego utrzymanie, ale jakkolwiek odejść od tego gospodarstwa dla szukania zarobku nie może, jednakże ma on mnóstwo wolnego czasu, który dziś zupełnie bezużytecznie trawi czy to w lecie przy paszeniu bydła, czy wieczorami w zimie. O ile wstrętnym jest dla naszego ludu przemysł fabryczny, który go odrywa od domu i rodziny, o tyle garnie się on do przemysłu domowego. Talenta są wielkie, chęci ogromne, w niektórych miejscach już dziś bardzo ładne rzeczy robią, jak to na wystawie Lwowskiej i Kołomyjskiej podziwiano, ale zwróćmy uwagę, czy w obecnych stosunkach opłaca się przemysł domowy w kraju całym a tem bardziej w górach.

Brak uczciwego pośrednictwa pomiędzy producentami jest głównym ciosem dla przemysłu domowego. Przez tenże brak przemysł domowy staje się tylko źródłem wyzyskiwania dla lichwiarskich spekulantów. Jedynie pod większemi miastami, gdzie bezpośrednio styka się producent z konsumentem na targu, opłacają się wyroby podobne, a nie mówię tu tylko o górach, ale o przemyśle domowym w całym kraju śmiało powiedzieć można, że jak dalej tak potrwa, to każden istniejący przemysł upaść musi, a nowego żadnego zupełnie nie warto uczyć i zaprowadzać. Dziwić się wypada, że ta potrzeba zapewnienia odbytu przemysłowi domowemu nie bywa poruszaną przez najgorliwszych jego opiekunów. Tacy nawet jak p. Adryan Baraniecki, jak hr. Włodzimierz Dzieduszycki z niezmordowanym swym współpracownikiem panem Zontakiem, których niejako za patronów przemysłu domowego uważać można, w tej kwestyi nic jeszcze nie poczynają. Oni to przekonali kraj o zdolnościach ludu naszego, o artyzmie jego poniekąd nawet, oni z zagranicy kosztów nie szczędząc sprowadzają wzory i podręczniki, oni starają się o fundusze z ministeryum dla podniesienia istniejących i zaprowadzenia nowych szkół przemysłowych. Ale na co zdadzą się te usiłowania, dopóki odbytu nie będzie. Najwięksi amatorowie wyrobów przemysłu domowego, gdzie szukać ich mają, gdzie pisać bodaj o nie! a włościanin wyrabiający bodaj najpiękniejsze rzeczy, gdzie ma szukać dla nich odbytu, wszak osobnego sklepu na nie w mieście nie otworzy, a niech się pokaże po sklepach z wyrobem swoim, to go wyśmieją i za drzwi wyrzucą lub wyzyszczą zupełnie.

N. Pan nadał Rudolfowi Libichowi, starszemu radzcy rachunkowemu i dyrektorowi departamentu rachunkowego w sądzie wyższym we Lwowie, krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa, uznając jego szczególnie skuteczną służbę.

Podajemy i dalszy wyciąg z awansu listopadowego w armii austryackiej, mianowicie nominacye odnoszące się do Galicyi i pułków galicyjskich:

Rotmistrz I klasy obrony krajowej Dr. Maurycy Schwarzbach, przydzielony jako sędzia karny do sądu obrony krajowej we Lwowie mianowany majorem i przeniesiony do ewidencyi morawskiego batalionu Nr. 17, na jego miejsce zaś przydzielony do sądu obrony krajowej we Lwowie i mianowany jednocześnie kapitanem I klasy, kapitan II klasy Emil Feyl.

Lekarze batalionowi nieczynnego stanu obrony krajowej, ze stopniem lekarzy pułkowych II klasy i charakterem kapitanów Dr Wacław Stejskal i Dr Ignacy Janowski, mianowani lekarzami batal. ze stopniem lekarzy pułkowych I klasy, pierwszy przy batal. stryjskim na 65, drugi przy tarnopolskim Nr. 71; lekarze batalionowi ze stopniem starszych lekarzy i charakterem poruczników Dr Jakób Kampel i Dr Alfred Beggrün, mianowani lekarzami batal. z rangą lekarzy pułkowych II klasy i charakterem kapitanów, pierwszy przy batal. przemyskim Nr. 59, drugi przy złoczowskim 67.

Zastępca komendanta żandarmskiej komendy krajowej Nr. 5, rotmistrz I klasy Edward Uhle, mianowany majorem.

Mieczysław Ładnowski, pułkownik komendant 21 brygady jezdnej i Jan Kubin, pułkownik dyrektor artyleryi przy komendzie generalnej we Lwowie, mianowani generałami brygadyerami z pozostawieniem na dotychczas zajmowanych stanowiskach.

Dalej mianowani pułkownikami: podpułkownik Wiktor Neuwirth w Krakowie, w sztabie generalnym; podpułkownicy i komendanci rezerwy: Ernest Kodar w pułku pieszym Nr. 55, Raimund Suez w pułku p. Nr 24, Alojzy Seeman w pułku piesz. Nr. 10, Jan Khoos-Sternegg w pułku piesz. Nr. 57 i Wilhelm Reiche Thuerecht w pułku ułanów Nr. 3. Podpułkownikami mianowani majorowie: Jan Spulak-Bahnwehr z pułku piesz. Nr. 20 w pułku piesz. Nr. 77, przydzielony do 2 oddziału ministerstwa wojny; dalej Karol Meixner w pułku p. Nr. 13, Piotr Michałowski z pułku piesz. Nr. 30 w pułku piesz. Nr. 55 i Emeryk Klein z p. piesz. Nr. 45 w pułku piesz. Nr. 15, nareszcie Marek Czerlien w pułku ułanów Nr. 6 i Hartwig br. Werseble w pułku ułanów Nr. 4.

Majorami mianowani w galicyjskich pułkach pieszych kapitanowie I klasy: Władysław Szczuciński, Edmund Hälbig, Edward Schäfler, Gustaw Zichardt, Fryderyk Rehn, Karol Stöckl, Aleksander Strauss-Eichenlaub, Tomasz Reymann, Michał Paulewicz, Feliks Manasterski, Karol Sermak i Józef Hugelmann; w galic. pułkach artyleryi pol. mianowany majorem kapitan I klasy Rudolf Piotrowski.

Wiedeń 18 listopada. Na zjeździe liberałów niemieckich w Wiedniu rozdawano następujący *Program niemieckiego stronnictwa ludowego*:

Kwestye wewnętrzne.

1. Niemieckie stronnictwo narodowe dąży do ustawy narodowościowej, którąby język niemiecki jako państwowy ogłoszono, a oraz ustanowiono, że do sprawowania urzędu publicznego tylko ten jest uprawniony, kto niemieckiem ustnie i piśmiennie włada.

2. Państwo królestw i krajów w Radzie państwa reprezentowanych ma otrzymać nazwę „Austrya". Tym sposobem jedność państwowa byłaby także w swojej nazwie należycie uwydatnioną, ponieważ jedność ta ze względu na potęgę Austryi jak i na nietykalną łączność wszystkich Niemców Austryi jest konieczną.

3. Ze względu na specyalne stosunki królestwa Galicyi okazuje się pożądanem nadanie mu odrębnego stanowiska. Podobnie stosunkowi Kroacyi do Węgier należy wydać postanowienia konstytucyjne (*grundgesetzliche Bestimmungen*), mocą których Galicya we wszystkich wewnętrznych, a zwłaszcza narodowych sprawach otrzymałaby stanowisko samoistne, wszelakoż jedynie pod tym wyraźnym warunkiem, iżby posłom jej w Radzie państwa żadnego wpływu wywierać nie wolno było na wewnętrzne, a zwłaszcza narodowe stosunki reszty krajów koronnych, t. j. Austryi Niemieckiej. Dla tego mająca się utworzyć ustawa narodowościowa nie obowiązywałaby w Galicyi.

4. Niemieckie stronnictwo ludowe uznaje, że odrębne stanowisko państwa węgierskiego posiada drogą dziejów uzasadnienie nietykalne. Stosunki ekonomiczne między Austryą a Węgrami pielęgnować będzie w duchu ustaw ugodowych; pod względem politycznym dążyć będzie do wytworzenia samoistnego prawno-politycznego stanowiska Austryi w obrębie ogółu monarchii, a więc przedewszystkiem do skasowania delegacyj wspólnych. Tym sposobem przywróconym być ma wpływ austryackiej Rady państwa na politykę zewnętrzną, a parlamentowi nazad oddaną prerogatywa jego

---

Część literacko-artystyczna.

HISTORYI POLSKIEJ
treściwie opowiedzianej ksiąg dwanaście.
Napisał prof. ***Józef Szujski.***
Warszawa 1880 r. w 8ce, str. 429.

(Ciąg dalszy).

II.

Tyle o celu i genezie książki. Trudniej mówić o tem, co ona zawiera, bo to ekstrakt długoletnich badań i szerokiej wiedzy historycznej. Treściwość jest jej głównem znamieniem; ucierpieć na tem musiała nieco zewnętrzna forma, lekkość, wdzięk i ozdoba stylu, który siląc się w niewielu słowach zamknąć rzeczy wiele, stać się musiał przy ciężkim, związanym, miejscami nawet nie jasnym. Ale tu nie o efekt chodziło autorowi; chciał on przedewszystkiem dać nam wierny obraz wewnętrznego życia i organizmu dawnej Polski. Polityczne wypadki streszcza i grupuje o tyle, o ile one służą do objaśnienia i zrozumienia tego procesu przeobrażenia się książęcej, niemal carskiej władzy pierwszych Piastów w oligarchiczne królestwo, potem w demokratyczną republikę z królem na czele. W uchwyceniu ważnych momentów, w kreśleniu fizyonomii czasów i ludzi jest prof. Szujski mistrzowskim, a 12 ksiąg, na które podzielił swoją „Historyę polską" przedstawia nam tyleż ważniejszych okresów w rozwoju organizmu dawnej Polski.

Najwięcej trudności przedstawia kompendyjnemu historykowi epoka piastowska, którą cenzor zamknął w trzech pierwszych księgach. Wiele w niej dotąd rzeczy niejasnych, niepewnych, autor też na wielu miejscach zaznacza, że „prawdopodobnie" tak było, tak się plemiona, rody kształtowały itd. W epoce Bolesławów książę jest wszystkiem, opiera swą władzę na militaryzmie i niema wątpliwości, że gdyby mu się udało stworzyć „urzędowy Kościół", jak carowie stworzyli sobie urzędową Cerkiew — Polska stałaby się absolutnem państwem. Ale katolicki Kościół, to instytucya boża, jak za dni naszych nie daje się ugiąć pod administracyę państwową, tak wtenczas oparł się książęcej wszechwładzy. „Pokojowa gospodarcza działalność Kościoła znalazła się w rażącej sprzeczności z zaciętą króla wojennością i despotyzmem wojskowym. Ofiarą gniewu królewskiego, przy ołtarzu padł biskup krakowski św. Stanisław ze Szczepanowa (str. 22). „Kościół, jedyny czynnik intellektualnego jak i materyalnego postępu w owych czasach, czynnik, poczuwający się do wyłącznego zwierzchnictwa w imię idei pokoju i doskonałości moralnej, którą reprezentuje, musiał się znaleść w przeciwieństwie z krzepką i młodą, ale bezwzględną i o dzieła pokoju mniej dbałą wojennością książąt i dążył do ich określenia i osłabienia, do wolności dla siebie i wolności dla innych, i on też przygotował epokę, która na zewnątrz była czasem podziału i osłabienia państwa, na wewnątrz czasem powolnego rozbijania starego i twardego książęcego prawa, czyli tak zwanych uwolnień (*immunitates*). (Str. 33).

W księdze IV spotykamy się z epoką odrodzenia się Polski połączonej z Rusią Czerwoną. Tu już wdzięczniejsze pole dla historyka a po pracach Szajnochy, z których chętnie korzysta p. Szujski, łatwiejsze do obrobienia. Do tych samych też przyszedł, co tamten rezultatów. „Pousuwali się z widowni dziejowej główni potęgi polskiej współzawodnicy... Litewska potęga przyjazną z czasem przybrała postawę... Przez śmierć książąt łączyć się zaczynały dzielnice w większe organizmy. Przywrócona r. 1296 do godności królestwa Polska... Z razu poparta przez szlachtę myśl restauracyi, znalazła potem obrońców w duchowieństwie i mieszczaństwie."

Któż stoi na przeszkodzie temu odrodzeniu się Polski?

„Zewnątrz margrabiowie brandeburscy i zakon krzyżacki, wewnątrz mieszczaństwo niemieckie raczej do szląskich książąt i czeskich królów obyczajem sobie bliższych wzdychające" (str. 55).

Oto polityczne stosunki Polski w chwili śmierci Łokietka, uporządkowanie wewnętrznego organizmu Polski, oto praca dla jego następcy. Kazimierz Wielki zawiera pokój z Krzyżactwem urządza najwyższy trybunał wójtów miast przecinając drogę apelacyi do Hali i Magdeburga, dźwiga miasta, zamki, zakłada uniwersytet, organizuje żupy, polepsza ekonomiczne stosunki — daje Polsce to, czego dotąd nie miała, Statut, prawa. Nowych i obszernych potrzeba zaiste będzie zadań, zanim się prawodawcza Kazimierza Wielkiego działalność, dotąd z formalnej tylko strony krytycznie roztrząśnięta, we wszystkich szczegółach okaże. Co wszakże już i dzisiaj nie ulega wątpliwości, że Kazimierz Wielki był pierwszym prawa zwyczajnego kodyfikatorem, że wprowadził wiele nowego, że statut jego pozostał podstawą dalszej ustawodawczej czynności (str. 68).

Zbyt krótko zbył autor zajęcie Czerwonej Rusi 1340 i 1349, którą niewiem dlaczego zdobyczą ruską (str. 70) nazywa. Nie prawem „zdobyczy" ale prawem familijnego spadku weszła Ruś Czerwona do Polski, a urządzeniem jej jak trafnie uważa autor (str. 65) „zajmował się król aż do końca żywota"... Obok zajęcia i zaokrąglenia Rusi, związanie Mazowsza z Polską węzłem feudalnym na modę zagraniczną było czynem wielkiej doniosłości". Mazowsze „odtąd wejść musiało w polityczną z Polską solidarność tak ważną w obec niebezpiecznego zawsze z zakonem sąsiedztwa". (str. 71) Złożyli hołd i panowie brandeburscy na Drezdenku i Santoku (1265)

Kazimierz nie mając syna przekazał Polskę siostrzeńcowi swemu Ludwikowi Węgierskiemu. „Smierć Kazimierza W. obok postanowień co do następstwa przerwała prawidłowy rozwój Polski właściwej tak stanowczo, wprowadziła ją na tak różne koleje, że zapisać ją należy jako raptowne zamknięcie epoki organizacyi od tronu, a mianowicie od rodzimej dynastyi początek biorącej, rządy zaś Kazimierzowskie zaznaczyć, jako tę stałą, granitową warstwę historyi Polskiej, na której późniejsze czasy już dalej nie budowały. Naród przyjmując obcego króla, najprzód Ludwika, następnie litewskiego Jagiełłę, stracił poczucie jednolitości państwa i jego władcy, odłączył swój interes od jego sprawy, tem bardziej, że ten władca miał stanowisko różne, jako Pan samodzielny, po za krajem. Skutkiem tego były nie tylko układy z panującym... ale częsty rozbrat między tak zewnętrzną jak wewnętrzną polityką króla a narodu..." (str. 74) Pokazało się to zaraz na Ludwiku. Małopolscy panowie „pokolenie jurystów i polityków, którzy umieli dobrze radzić krajowi, chociaż jak każda arystokracya, pamiętali także o sobie (str. 74) zmuszają króla do klejenia rozbratu tronu z narodem zrzeczeniem się pewnych praw królewskich, frymarczą o koronę z Ludwikiem, o męża dla Jadwigi z Elżbietą węgierską, wdzierają się na Wielkopolskie dygnitarstwa książąt lub potrzebą zyskania stronnictwo wywołane, polegające na częściowem uwolnieniu od ciężarów prawa książęcego" (str. 47).

... Trzeci rodzaj przywilejów wywołała potrzeba ekonomiczna... trzeba było pomyśleć o przynęceniu ludności na pustki lub podupadłe osady za pomocą lepszych warunków bytu." Dawało je prawo niemieckie, nadając miastom samodzielność rządu, sądu i obrony, określoną stosunkiem do księcia, w różnych miejscach różnym, łagodzonym wszakże wszędzie ekonomiczną tegóż potrzebą" (str. 48).

Jakie to były te urządzenia na prawie niemieckiem, jak już wtenczas wyjątkowo uprzywilejowane jest żydostwo, jak równocześnie wszystkie

najważniejsza, bez której o życiu prawdziwie konstytucyjnem ani myśleć niepodobna.

5. Niemieckie stronnictwo ludowe dąży do coraz większego rozszerzenia prawa wyborczego i będzie na to nalegać, aby państwowe ustawy zasadnicze, a zwłaszcza postanowienia, określające wolność słowa, prawa obywateli Austryi, tudzież ustawy szkolne, w duchu konstytucyi do zupełnego wykonania doszły.

6. Pod względem ekonomicznym niemieckie stronnictwo ludowe forytować będzie taką stanów włościańskiego, mieszczańskiego i robotniczego organizacyę, aby stanom tym nadane wreszcie zostało w państwie należne im stanowisko obok posiadłości wielkiej i kapitału, które dotąd wywierały wpływ jedynie decydujący. Przedewszystkiem dążyć będzie do ulżenia ubogim klasom ludu ciężaru dojmujących podatków konsumcyjnych, zwłaszcza od mięsa i mąki. Równowagę budżetową będzie się starało przywrócić ścisłą oszczędnością w wydatkach, tudzież progresyjnym podatkiem dochodowym, podatkiem giełdowym i od rzeczy zbytku, a wreszcie reformą podatku spadkowego. Przeciw loteryi, jako podatkowi pod względem moralnym na potępienie zasługującemu i dobrobyt ubogich warstw podkopującemu, wszelkiemi środkami prawnemi występywać będzie.

Kwestye zewnętrzne.

7. Ponieważ u Niemców Austryi nigdy niepodobna będzie zatrzeć wspomnienia, że przez tysiąc lat, do r. 1866 tworzyli z resztą plemion niemieckich jednostkę polityczną, więc też utrzymanie i utwierdzenie przymierza między Austryą a Rzeszą niemiecką mają obie sobie za obowiązek narodowy.

8. Taksamo jak z losami narodu niemieckiego, są Niemcy Austryi nierozłącznie zespoleni długimi a pełnemi sławy dziejami z losami monarchii Austro-Węgierskiej, którą z dumą uważają za swój twór najpiękniejszy rodzimy, z ducha niemieckiego wyszły.

9. Dlatego niemieckie stronnictwo ludowe dąży do nierozerwalnego przymierza Austryi z Rzeszą niemiecką, ustawami zasadniczemi tych obu państw poręczonego, do Związku, któryby, warując samoistność obu monarchij, połączył cesarstwa niemieckie, tworząc z nich stałą pokoju europejskiego warownię.

10. Ponieważ Austro-Węgry i Niemcy nawzajem zależą od siebie w interesach ekonomicznych, będzie niemieckie stronnictwo ludowe dążyło do utworzenia przyjacielskich stosunków handlowo-politycznych z ościennemi perspektywie do założenia jednolitego Związku cłowego pomiędzy temi oboma państwami.

11. Ze względu na ten cel ostateczny, jako przygotowanie ku onemu powinny oba państwa już teraz starać się o uregulowanie według jednakowych zasad ustawodawstwa co do waluty i monety, monopolów i niektórych podatków.

12. Niemieckie stronnictwo ludowe uznaje dążność ludów półwyspu Bałkańskiego do samoistności politycznej jako słuszną. Uważa za jeden z niezbędnych punktów wytycznych Związku Austryi i Rzeszy niemieckiej, aby Związek ten nieuchronną konieczność w sposób przyjaźny, ale nie gwałtowny popierał, tak, iżby państwa Bałkańskie [illegible] wolność polityczną i [illegible] annekcyi [illegible] się mogły do wielkiego sojuszu środkowo-europejskiego.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 19 listopada.

Marszałek hr. Ludwik Wodzicki przejechał dziś przez Kraków, udając się z Wiednia do majątku swego Tyczyna. Hr. Wodzicki zabawi tam do poniedziałku, a w dniu tym rannym pociągiem uda się do Wiednia dla ostatecznego objęcia gubernatorstwa Banku dla krajów. Nominacya cesarska ukaże się ma w *Wiener Ztg* we wtorek. Hr. Wodzicki uda się do Lwowa dopiero po zamianowaniu nowego marszałka, w którego ręce złoży przewodnictwo Wydziału a zarazem pożegna się z członkami Wydziału. Następnie [illegible] *Pol. Corr.* [illegible] prowizoryczny lokal Banku dla krajów znajduje się w *Hôtel Impérial*, tymczasem bowiem biura tej instytucyi umieszczone zostały w *Grand-Hôtel*, a [illegible] w *Hôtel Impérial* apartament, w którym zamieszka do wiosny. W przyszłości Bank zamierza wybudować własny dom. W Banku przyjęto zasadę chwalebną a postawioną przez Francuzów, aby unikać o ile się da form biurokratycznych, a tem samem zredukować do najmniejszych rozmiarów personal administracyjny, który wcale nie będzie licznym. O ile zaś nam wiadomo do tej już chwili przeszło ośmset osób zgłosiło się o umieszczenie w Banku przy lub Banku!

— Zamiar urządzenia wieczoru tańcującego przez Towarzystwo św. Salomei, został odłożony aż do karnawału.

— Koncert hr. Matyldy Schmettow, pianistki, o której przybyciu donieśliśmy wczoraj, odbędzie się w poniedziałek (22 b. m.) w sali hotelu saskiego. Według ogłoszonego programu koncertantka odegra: „Kołysankę", „Andantino" i „Pożegnanie" (wszystkie trzy kawałki własnego utworu), następnie „Hunyadi Laszlo" i „Wielki marsz heroiczny" Liszta, a 6-letnia jej córka odśpiewa w kostiumie narodowym „pięć węgierskich pieśni" i Guerdegianiego „Santa Lucca", „Frère Jaques", „Il est si doux d'aimer" i „Mein Schatz ist ein Reiter".

— Donoszą nam z Oświęcimia, że w d. 27 b. m. odbędzie się tam ku uczczeniu pamięci Adama Mickiewicza wieczorek literacko-artystyczny, z którego czysty dochód przeznaczony jest na pomnik Mickiewicza.

— We wsi Sulisław w powiecie Rypińskim przed niedawnym czasem wyorał chłop naczynie z [illegible]. Naczynie to, objętości mniej więcej litra, miało kształt małej wazy, z wąskim otworem i małem denkiem; monet w niem [illegible]. Są to monety srebrne, z rodzaju tak zwanych „dinhemów". Oprócz monet znaleziono w naczyniu pleciońkę srebrną [illegible], opatrzoną na jednym końcu w klamrę srebrną a na drugim w haczyk do zapinania.

— Czytamy w *Allgemeine Assecuranz-Zeitung*: Wskutek sprawozdań przedłożonych rządowi węgierskiemu przez komisarzów rządowych wysłanych w celu zbadania przyczyny [illegible] pożarów, wydał rząd do Dyrekcyi węgierskich Towarzystw asekuracyjnych okólnik z wezwaniem do ściślejszego postępowania przy likwidacyach szkód. Okólnik ten wskazuje, że wypłacanie przesadzonych premij [illegible] i przyczynia się do niemoralności [illegible].

— Według depeszy z Zagrzebia z 17 b. m. w ciągu poprzedzającej nocy i dnia bieżącego dało się uczuć nieustannie lekkie drżenie ziemi, przerywane 5ciu słabemi wstrząśnieniami. [illegible]

— We wtorek późnym wieczorem wybuchł pożar w drukarni W. B. Korna w Wrocławiu, [illegible] polskich, i której firma jest właścicielka *Schlesische Ztg.* Drukarnia ta zajmuje obszerne zabudowania przy ulicy Świdnickiej i składa się z dwóch skrzydeł i domu frontowego. Budynek, w którym się składała gazeta, został w [illegible], tak, iż gazeta mogła wyjść rano o zwykłej porze. [illegible]

— Dnia 17 b. m. odbył się w Paryżu ślub ks. Rolanda Bonapartego, syna księcia Piotra, z Maryą Blanc, młodszą córką zmarłego dzierżawcy gier. [illegible] domu Bonapartów i z znakomitych bonapartystów.

— Próby zastosowania balonu do celów wojennych na wielką skalę odbywały się niedawno we Francyi. Chodziło przedewszystkiem o to, ażeby [illegible] z wznoszącego się w górę balonu zdjąć dokładną fotografię terenu, jakoż pod tym względem miały próby zupełne powodzenie. Pomimo, że balon wolno puszczony wznosił się z szybkością 6 do 8 metrów na sekundę, zdjęto z wysokości 1.100 metrów bardzo dokładną fotografię wiosek, jako też rozległej okolicy Rouen. Rzecz oczywista, że przedmioty na fotografii są bardzo małe, lecz łatwo temu zaradzić za pomocą szkła powiększającego. Przed próbami temi wprawdzie nieraz już zdejmowano z balonów fotografie, ale jedynie z niewielkiej wysokości i z balonów na uwięzi (*captif*). W Anglii nawet ten ostatni sposób stanowczo już przyjęty został do celów wojennych. Nowy wszakże wynalazek francuski ma tę wielką zaletę, że niekrępowany sznurem może w niedoścignionej dla broni palnej wysokości przejść prosto przez linię nieprzyjacielską i odfotografować ją z góry. Trudność rozwiązana szczęśliwie przez pana Pawła Desmaretsa, leżała w tem, aby wynaleść aparat fotograficzny, któryby oddawał wyraźny obraz okolicy pomimo wielkiej szybkości wzlotu balonu. Aparat ten posiada przyrząd elektryczny, który zamyka szybko klapę i przedmioty w czasie krótszym niż sekunda dostają się na kliszę. Oprócz tego znajduje się przy łódce balonowej parasol, który podczas próby z wysokości 1,000-metrowej dosięgnął szczęśliwie ziemi razem z aeronautą, spadając wolno ruchem wahadłowym. — Główne jednak zadanie: kierowania balonem, nie jest dotąd rozwiązane, chociaż po ostatniej wojnie prusko-francuskiej zajmują się nim gorliwie we Francyi i Anglii i chociaż dla licznych usiłowań i prób w tym kierunku ustanowiono w tych krajach fachowe komisye rozpoznawcze. Angielski kapitan Templer, powaga w rzeczach aeronautyki wojennej osiągnął dotąd największe stosunkowo rezultaty, gdy przeciwnie projektowane przez pewnego francuskiego wynalazcę zastosowanie śrub skrzydlatych okazało się niepraktycznem. Templer skorzystał mianowicie z badań dokonanych w Green, że do wysokości 3.000 stóp prądy powietrza zwykle trzy razy się zmieniają. Obserwując ściśle te prądy przy pomocy małych baloników, zwanych pilotami, których cały system unosi głęboko zwieszającą się łódkę, wykonał kapitan rzeczywiście podróż w wyznaczonym mu kierunku. Sposób ten wszakże może być użyty tylko w ostatecznej potrzebie, ponieważ ciągła zmiana wysokości dla fotografa i spostrzegacza wojskowego jest niewygodną i mało przynosi korzyści., a nadto podczas wojny i niebezpieczną. Z trudnościami też połączone jest spuszczanie się na ziemię. We Francyi używają ze skutkiem oszczepowatych kotwic. Co do materyi na powłokę balonów, stwierdzono podczas prób wspomnionych, że balon z płótna żaglowego objętości 226 metrów sześciennych traci przez ulatnianie się porami tej powłoki 28 m. sz. gazu na tydzień. W Niemczech od czasu dość nieudolnych prób w okolicy Strassbourga już się zupełnie nie zajmują aeronautyką wojenną, a tylko myślą nad przyrządami do niszczenia balonów podczas wojny.

— Ziemię Franciszka Józefa, w regionach arktycznych odkrytą jak wiadomo przez austryacką wyprawę polarną Weyprechta i Payera, zwiedzili niedawno znowu żeglarze europejscy. Organ towarzystwa geograficznego w Bremie *D. geogr. Bl.*, podaje o tem w najnowszym zeszycie następujące szczegóły: Kapitan floty niemieckiej Dallman, który przed niedawnym czasem powrócił z morza Lodowatego do Hammerfest, donosi w liście z dnia 14 października, że przybył do przystani tamtejszej także jacht parowy, duży drewniany statek, zeszłej zimy dopiero zbudowany w Peterhead, który szczęśliwie zwiedził ziemię Franciszka. Statek ten w czerwcu b. r. wypłynął był z właścicielem swoim p. Leigh Smith z Londynu, na pokładzie, udając się na połów psów morskich i zabawiwszy czas jakiś pod Jan Mayen skierował się następnie ku Spitzbergom. Ztamtąd jacht Smitha bez żadnej prawie trudności, gdyż morze prawie całkiem było wolne od lodu, dotarł do lądu Franciszka Józefa. Załoga jego zwiedziła miejsca, gdzie przed sześciu laty zimowała dzielna wyprawa austryacka i znalazła różne ślady jej pobytu, mianowicie stosy kamieni, lecz pozostawionego przez ową wyprawę okrętu *Tegetthoff* nie widziano nigdzie. Nie poprzestając na tem p. Smith urządził wycieczkę i dotarł jeszcze 50 do 100 mil morskich głębiej na północ, niż Weyprecht z towarzyszami swoimi i sporządził kartę swoich odkryć. Następnie statek angielski bez przeszkody znów powrócił inną drogą do Spitzbergów, załoga jego polowała tam na reny, poczem w 56 godzin dostała się do Hammerfest i na Tromsöe udała się do Anglii.

— W Zofii w Bułgaryi ma być wkrótce wzniesiony nowy pałac dla księcia Aleksandra Bułgarskiego. Gmach ten zajmie przestrzeni 100 metrów kwadratowych. Budowa pałacu, na którą skarb państwa wyasygnował 400,000 franków, rozpocznie się z przyszłą wiosną. Obecnie książę mieszka w domu nabytym dla niego przez jenerała Parenzowa za 60,000 fr. Książę mieszka bardzo skromnie, posiada zaledwie trzy pojazdy, 15 koni i 10 hajduków dworskich. Ślub księcia nie wcześniej nastąpi, aż nowy pałac będzie gotowy.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Wojciecha Ichniowskiego, za kradzież kilku par butów; Markusa Koczuta, za rabunek; Filipa Sokoła, za niebezpieczne pogróżki; za pijaństwo 2 osoby.

TEATR. W sobotę d. 20go listopada: Dramat w 5 aktach W. Szekspira: *Kupiec wenecki.* — Początek o g. 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie o godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (w *Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskiem otwarte codzień od 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— D. 18 listopada pochmurno, ciepło, wieczorem i w nocy deszcz; termometr od 14·5 spadł wieczorem na 5·6 C. Barometr wraca zwolna w górę; d. 19 o g. 7ej rano stan jego był 732·4 millim., termometru 1·4 C. Wiatr północny.

W sobotę d. 20 listopada: Ś. Feliksa de Valois wyzn.

Wiadomości bibliograficzne.

— *Dlouhy Fr. O historickem vyvoji tance a jeho kulturnim vyznamie. Czesky tanez narodni.* (O historycznym rozwoju tańca i jego znaczeniu pod względem oświaty). Praga nakładem Fr. A. Urbanka, 16o 85 str. Autor opisuje pokrótce rozwój tańca począwszy od Egipcyan, Greków i Rzymian aż do naszych czasów, wykazując wpływ na coraz bardziej rozszerzającą się oświatę. Następnie przechodzi do szczegółowego opisu czeskiego tańca narodowego, nadmieniając mimochodem, iż Polacy między Słowianami mają najpiękniejsze tańce, lecz Czesi za to co do liczby najwięcej; rzeczywiście wylicza ich 150, z których bardzo wiele powinowatych już ze samej nazwy z polskiemi. Wiadomo że taniec **polka** wziął początek w r. 1835 w Czechach, zkąd potem obszedł przez Wiedeń i Paryż cały świat; toż samo **polka tremblante** nie jest niczem innem jak tylko czeskim **trzasakiem** (polką trzęsącą). Mają zresztą Czesi jeszcze **rejdowaczkę** (galopadę) **straszaka, dudaka, raka, kużelkę, krzyżaka, kaczera** (kaczora) i wiele innych. Krakowiak, kozak, kołomyjka (zwana kalamajka) powstał u Czechów z czasów Napoleońskich, kiedy przez kraj czeski przechodzili żołnierze Polacy, Rusini i inni Słowianie. W ogóle opis Dlouhego jest starannie opracowanym i zajmującym, a wydanie na pięknym welinowym papierze dobrze reprezentuje nakładcę.

Wystawa etnograficzna Pokucia w Kołomyi

przez

Marcelego Turkawskiego.

(Dalszy ciąg).

Po ciepłej i ożywionej pracy tego miłośnika krajobrazów i mieszkańców Czarnohory wielu się spodziewamy świetnych rezultatów, zwłaszcza, że ten artysta w pracy nie ustaje, wciąż jeździ, zdejmuje najpiękniejsze partye górskie i szkice ludowe, jak niemniej wypowiadamy życzenie, aby przykład p. Jaroszyńskiego działał zachęcająco i na innych mistrzów kredki, pendzla i dłuta do zwiedzenia tych stron, gdzie znajdą i wdzięczne do kompozycyj skarby, i wśród balsamicznego powietrza gościnne przyjęcie i uprzyjemniony pobyt.

Aby i dział fotograficzny mógł wypaść na wystawie jaknajlepiej, a więc zawierał kompletny zbiór widoków i typów Pokucia, oczywiście najważniejszych, wszedł komitet wystawowy w układ z miejscowym fotografem p. Dutkiewiczem, który się zobowiązał dostarczyć albumu (po dwa egzemplarze na wystawę) ze wszystkich powiatów, osobliwie widoków Czarnohory, za stosownem wynagrodzeniem (za każde zdjęcie widoków w ministeryalnym formacie 5 złr., typów zaś 2 złr.). Trzeba też z całą słusznością przyznać, że wykonawca albumu wywiązał się z przyjętego na się trudnego zadania dość szczęśliwie. Tym sposobem mieliśmy na tej wystawie długi rząd wywieszonych na ścianie lub rozłożonych na stołach fotografij z całego Pokucia, wcale udatne partye Czarnohory, n. p. Howerlę, popa Iwana, Szpyci, schronisko im. Gregorowicza na Gadżynie, dość wielką ilość typów huculskich i pokuckich, niemniej bogate w ładne krajobrazy strony horodeńskie, zkąd odznaczały się widoki ruin Rakowca nad Dniestrem, starego zamku w Czernelicy, wsi Jasionowa polnego i wiele innych. Z miasta i powiatu kołomyjskiego posiadał tenże fotograf oddawna wiele zdjęć dobrych, te więc bardzo korzystnie nadały się do tego zbioru; ze Śniatyńskiego zaś zakupiono gotowe fotogramy, które wcale nie raziły całości; a z powiatów: zaleszczyckiego i borszczowskiego wypożyczył własne album widoków tamtejszych z całą gotowością hr. Mieczysław Borkowski z Mielnicy — tak więc rzec można śmiało: całe Pokucie z swemi osobliwościami jakby w kalejdoskopie przesuwało się przed wzrokiem zwiedzającego wystawę. Należałoby otóż z tych pojedynczych kart i partyj ułożyć na wzór pięknego albumu Tatrów podobneż Czarnohory, o czem już dawniej myślał Zarząd Oddziału Czarnohorskiego, a później łatwoby było taki album skompletopać widokami dalszych okolic i ująć wszystkie w zaokrągloną całość pod nazwą: **Album Pokucia**. Takie bowiem albumy, już skoro rozgałęzione za granicą są wszędzie poszukiwane, w reprodukcyach litograficznych i drzeworytniczych, rozchodzą się po kraju, służą do zdjęć w pismach illustrowanych, a tym sposobem zaznajamiają nieobeznanych z tą okolicą miłośników kraju z dalekiemi stronami ojczystemi, posiadają z powyższych względów wysoką wartość. Wystawa etnograficzna pozostawiłaby tym czynem miłą po sobie pamiątkę, gdyby jej komitet postarał się o wykonanie albumów Czarnohory i Pokucia.

Nadzwyczaj skąpo wystąpiła 19 grupa z **mapami geograficznemi**. Pominąwszy zbyt znane egzemplarze (trzy) Kummersberga i dwa egzemplarze mapy Galicyi Bodyńskiego, wysokiej wprawdzie wagi dla krajoznawstwa, znaleźliśmy tu tylko kolorowaną mapkę L. Wajgla do wycieczek na Czarnohorę (i to zdjętą z Kummersberga) i skromną mapę powiatu śniatyńskiego. Nie pojętym dla nas sposobem pominięto wystawienia map, wydanych przez centralny instytut geograficzny we Wiedniu, a przecież nie trudno było tych kilka kart, obejmujących Pokucie, przenieść z biura powiatowej inżynieryi w Kołomyi na wystawę, zwłaszcza, iż one pod każdym względem przewyższają niewyraźne i częstokroć błędne karty Kummersberga. Śmierć nieodżałowanej pamięci Jana d'Entha, referenta komisyi szacunkowej, członka Zarządu Oddziału Czarnoh. i komitetu wystawy, przeszkodziła mu wykończyć mapę Czarnohory na olbrzymie rozmiary zaczętą i do połowy dokonaną, która sumiennością i dokładnością w wykonaniu — samiśmy ją oglądali i podziwiali — miała przejść wszelkie podobne gdzieindziej usiłowania i próby. Nie wątpimy, to nas przynajmniej pociesza, że czynny nasz delegat, p. Włodzimierz Hankiewicz, inspektor lasowy w Czerniowcach, uważać będzie za moralny obowiązek w obec zgasłego przyjaciela dokończenie tego pomnikowego w naszej kartografii dzieła, a następnie stosownie do woli nieboszczyka prześle tę mapę Towarzystwu Tatrzańskiemu.

Natomiast sprawił nam wielką uciechę pensyonowany zarządca lasowy p. Obst (ojciec rysownika typów) z Jawornika nadesłaniem prawdziwej niespodzianki, tj. **plastycznego przedstawienia** pasma Czarnohorskiego i stoków po rzekę Czeremosz i Prut, o której pracy godzi się z pełnem uznaniem tem bardziej wspomnąć, iż podobnie trudne, jak nudne i mozolne dzieło jest u nas niesłychaną rzadkością. Zielenią pokryta plastyka p. Obsta odznacza się tak wiernem oddaniem szczytów, ich wysokości, stoczystości, biegu rzek i strumyków, nawet źródeł (białą farbą podanych) itp., iż każdy profan geograficzny rzuciwszy nań okiem nabierze naocznie i wyraziście potrzebnej wiedzy do orohydrograficznego poglądu na pasmo Czarnohorskie wraz z jego otoczeniem. Ten ciekawy okaz mrówczej pracy i sumiennego zestawienia w płaskim rzucie podgórza wschodnich Beskidów powinien komitet posłać w darze lwowskiemu muzeum przemysłowemu, jako rzadki wyrób górski, co godnie może współzawodniczyć z podobnemi zagranicą sporządzonemi przedmiotami sztuki.

Grupa dwudziesta, mająca według programu zawierać **wyroby cygańskie** i narzędzia używane do takowych, przekonała nas dobitnie — o ile ją na wystawie reprezentują niektóre siekiery, taszka z Rożnia i więcierz z Uścieryk, a więc sprzęty ogólnie równe z powyżej opisanemi innych włościan — że o jakimś oddzielnym lub odmiennym przemyśle cyganów na Pokuciu niema nawet mowy, że więc w tym względzie niezmiernie się różnią od swych pobratymców i współplemienników na Węgrzech, którzy co do kotlarskich i kowalskich wyrobów, co do wrodzonej muzykalności i wybitnych cech rasowych przechowali dawne piętno pochodzenia, przymiotów i zatrudnienia. Tutaj przeciwnie nie pozostało nawet śladów ich typu i przeszłości, każdego kowala, choćby był rodowitym Hucułem, zwie się tradycyjnie cyganem, dla tego, że zajmuje się rzemiosłem zwykłem innym kowalom — dlatego stósowniej było, nie tworzyć osobnych kart, lecz włączyć te skromne sprzęty rzekomych cyganów tutejszych do odnośnych grup.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej

o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu

dnia 18 i 19go listopada.

Dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie wynosił do 1500 korcy po większej części psze-

atrybucye książęcej władzy przechodzą na wojewodów, starostów i urzędników ziemskich, opowiada to autor (na str. 52) treściwie a jasno.

Politycznem ogniskiem Polski w podziałach nie książę ale kościół. „Duchowieństwo, które wywraca monarchiczne Władysława, Mieczysława Starego i Władysława Laskonogiego zamiary; duchowieństwo podnosi linią Kazimierzowską, duchowieństwo wracając w końcu na tory narodowe, przyczynia się skutecznie do zwrotu na lepsze. Zjazdy książąt pozostają bez rezultatu; synody działają równie skutecznie w politycznych kwestyach jak w kwestyach wewnętrznych. Skuteczność znacznej liczby klasztorów na wykształcenie i uobyczajenie kraju byłaby o wiele większą, gdyby nie cudzoziemskie znacznej liczby mnichów pochodzenie i nieświadomość języka krajowego, (str. 53) złe, któremu zaradziły w części uchwały synodalne arcybiskupa Jakóba Swinki 1285 nie zaś **Jana** Swinki i nie 1385 roku jak snać przez pomyłkę położył szanowny autor (stronnica 53) Gniewa to Wielkopolan, oni Piasta Ziemowita chcą mieć królem. Bezrząd jaki się wkradł za Ludwika do dziedziny Kazimierzowskiej, wzmaga się tą „rywalizacyą i nieprzyjaźnią Mało- i Wielkopolski (str. 76) która w lata się przeciąga i nie rzadko do krwawych starć przywodzi. Ale przemogli Małopolscy panowie. „Uniknąwszy *Zygmunta* i Ziemowita, mieli młodziuchną królowę w rękach, a nie podlega wątpliwości, że mieli dla niej napiętego męża. Tym mężem był Jagiełło w. ks. Litewski." „Na tej śmiałej kombinacyi jako na podwalinie spoczęła wielkość państwa polskiego (str. 79). Trudno przypuścić, aby do ślubu potajemnego Jadwigi z Wilhelmem przyjść mogło, chociaż o nim wyraźnie księgi miejskie krakowskie wspominają... Wielkość Polski połączonej z Litwą potrzebowała ofiary w sercu kobiecem, które się poścdidać musiało i poświęciło" (str. 81).

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

X. Stanisław Załęski Soc. J.

Z Pesztu.

Przybyłem do stolicy Węgier w wilię Wszystkich Świętych. Zamilkły na chwilę trybuny parlamentarne, dzienniki nie ukazały się w dniach świątecznych, tem więcej nasuwa się tu spostrzeżeń o obyczajach i życiu ludności. W dnie świąteczne, odpoczynku i zabaw, najlepiej odsłania się charakter miasta. Na trybunie wszyscy mowcy są mniej więcej do siebie podobni, jakimkolwiek mówią językiem. Walki dziennikarstwa są wszędzie jednakowe, a ministrowie mają również ten sam zwyczaj osłaniania budżetu przed pociskami opozycyi. Lecz nie jednakowo w niedziele i święta ludność różnych miast bawi się lub modli, odmiennych szuka rozrywek i inaczej spędza chwile wolne od pracy.

Najpierw oddajmy uznanie miłosierdziu miasta Pesztu. W niedzielę przed Wszystkimi Świętymi odbył się olbrzymi koncert na korzyść ochronek, pozostających, jak mówi afisz, pod opieką dam węgierskich. Czy znacie muzykę cygańską, czy wiecie, ile w niej dzikiej poezyi, oryginalności w tej ciągłej improwizacyi, lub w wykonaniu z pamięci różnych części oper? a orkiestra ta obywa się bez nut. A czardasz naprzemian namiętny, to znów jakiś melancholiczny, ognisty, to smętny! Wystawcie sobie 120 cyganów, grających czardasza w pięknie dekorowanej sali, przepełnionej słuchaczami. Przez trzy godziny orkiestra ta złożona z samorodnych artystów grała na przemian czardasze, walce, uwertury z wielkich oper, zawsze tylko z pamięci bez kajetów na pulpitach, bez żadnych zgoła zwykłych przyborów muzykalnych. Publiczność natłoczona ciągle domagała się nowych kawałków, wywołując ich tytuły. I na każde żądania z równym zapałem i z równem powodzeniem cyganie odpowiadali.

Nazajutrz w dzień Wszystkich Świętych cała ludność od 7ej zrana była na ulicach. Powozy i omnibusy krążyły ustawicznie ku cmentarzowi, całe napełnione wieńcami kwiatów. Węgrzy nic nie robią tak jak wszyscy. Niema tu spokoju ludów cywilizowanych, ani też dzikości ludów pierwotnych, ale w sposobie ich działania jest coś pośredniego, łączą kurtoazyę gentelmanów z namiętnością dzikich, ogładę zachodnią z fantazyą wschodnią. Nawet zwiedzanie grobów nie odbywa się tu tak, jak gdzieindziej. Groby przykryte w dniu tym czarnym aksamitem o srebrnych frendzlach i zarzucone wieńcami. Moc świateł, lamp kolorowych, istna illuminacya. Przy grobach arystokratycznych stoją lokaje w żałobnych strojach węgierskich i trzymają straż. Jestto widok imponujący i malowniczy. Po południu ulice prawie puste. Za całą ludnością podążyłem ku cmentarzowi, na końcu miasta, od Kerepes utze. Przed cmentarzem olbrzymi kiermasz, rozstawione szeregi kramów z piernikami, z pochodniami, z zabawkami dziecinnemi, z krzyżami, z cygarami, wszystko w malowniczym nieładzie. Jarmark tu jednak odbywa się w cichości, publiczność przez poszanowanie grobów zachowuje się spokojnie i kupuje milcząco. Tysiące pojazdów, fiakrów, wózków, omnibusów w największym porządku zapełnia przyboczną aleję. Policya niemal niepotrzebna.

Cmentarze węgierskie mają jakieś podobieństwo z włoskiemi *campo santo*. W koło muru ustawione piękniejsze pomniki, na które złożyli się architekci i snycerze. W pośrodku zwyczajniejsze groby. Tłok był tak wielki, że zaledwie rzucić mogłem okiem na celniejsze nagrobki. Całe miasto się tu zgromadziło. Wkoło grobów kląby z cyprysów, aloesów i innych południowych plant pomieszane z bukietami róż i fijołków. Prawdziwa powódź kwiatów, wstążek i światła. Ludność opuściła cmentarz, gdy już noc zapadła i w powrocie zatrzymała się po różnych hotelach i karczmach, aby znów słuchać muzyki cygańskiej!

Nazajutrz kazałem się zawieść do starego Pesztu, gdzie miało stać miasto rzymskie, dziś już zupełnie nieistniejące. Od kilku miesięcy uczony archeolog p. Torma kieruje poszukiwaniami, i odkopał już ślady obszernego amfiteatru. Odsłonięto bramę wchodową i szczątki kilku lóż, a znalezione napisy wskazują datę tej budowli przypadającą na rok 162 ery chrześciańskiej. Inny napis dowodzi, że amfiteatr zbudowany został ze szczątków świątyni, która tu stała. Nawet wykopano przed parą dniami kawałek popiersia Dianny. Budowla ta miała polichromią. Kamień zewnątrz siny, wewnątrz malowany na czerwono i zielono. Poszukiwania odbywają się z wielkim pośpiechem. Przerwie je niebawem zbliżająca się zima. Uczniowie szkoły architektonicznej dekalkują resztki malowania nad bramą, których niestety zostały tylko kawałki. Czy poszukiwania się na tem ograniczą, czy nie odkryją tutaj w samem centrum Węgier starożytnego grodu w rodzaju Herkulanum i Pompei? Któż wie, nauka z tego, co już odkryła, wielkie odniesie korzyści.

Powracając z tej wycieczki zatrzymałem się na obiad w łaźniach cesarskich (*Kaiserbad*), wspaniałym hotelu z tarasami nad Dunajem. Latem tysiące osób się tu gromadzą, aby oddychać świeżem powietrzem, podziwiać wspaniały widok i słuchać muzyki cygańskiej!

Parowce krążą tu jeszcze i przywożą chorych do gorących kąpieli. W „Kaiserbad" jest bowiem źródło naturalne, którego temperatura dochodzi do 50 stopni.

Idąc z „Kaiserbad" zatrzymać się trzeba przy małym meczecie wzniesionym na poblizkiem pagórku na cześć Gul Baba, proroka muzułmańskiego, który tu został pochowany podczas zajęcia Pesztu przez Turków. Utrzymanie tego meczetu zostało zapewnione osobnym artykułem traktatu Karłowickiego. Cesarzowie z domu Habsburgów dotrzymują tego zobowiązania do dziś dnia. Na tem wzgórzu jest winnica dostarczająca wino z Budy, tak cenione przez znawców.

nicy, a następnie jęczmienia; żyta coraz większy brak uczuwać się daje, przez co ceny nietylko, że się stale utrzymują, ale nawet podnoszą się. Owsa dowóz nie wielki i to tylko z mniejszych posiadłości.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od 54·— do 60·— złp., żyto na 227 funt. od 52·— do 56·— złp., jęczmień na 202 f. od 32·— do 37·— złp., owies na 138 f. od 18·— do 20½ złp., proso na 250 f. od 32 do 36 złp., groch na 250 f. od 42 do 50 złp.

Obrót na dzisiejszym targu Kleparskim ograniczał się po większej części na miejscowe potrzeby, lubo dobiono zakupna pszenicy do Prus przez kilku przybyłych kupców. Żyto coraz więcej poszukiwane nietylko na miejscowe potrzeby, lecz i na wywóz, przez co podniosło się w cenie. Jęczmień piękny trzyma się w cenie, pośledniejsze zaś gatunki były zaniedbane. Owies chętnych znajduje kupców. W nasionach strączkowych obrót był nie wielki, tak samo i w koniczynie. Rzepak znajduje pokup.

Płacono za pszenicę żółtą na 100 kilogramów od 10·50 do 11·30 złr., czerwoną od 10·75 do 11·70 złr., pszenicę białą od 11·— do 11·80 złr., żyto piękne od 10·90 do 11·15 złr., — poślednie od 10·75 do 11·— złr., jęczmień piękny od 8·40 do 8·75 złr., pośledni od 7·75 do 8·25 złr., owies od 8·— do 8·50 złr., groch od 9·— do 11·— złr., tatarkę od 7·75 do 8·30 złr., proso od 7·— do 7·30 złr., fasolę od 10·25 do 13·— złr., jagły od 11·— do 12·50 złr., rzepak od 11·75 do 12·50 złr.

Wykaz dochodów
Kolei Galicyjskiej Karola Ludwika.

	Kraków-Lwów zł.	c.	Lwów-Brody Podwołoczyska zł.	c.	Razem zł.	c.
1880						
Od 1go do 10go listopada 1880 r.	227,093	06	59,626	14	286,719	20
Od 1go stycznia do 31 paźdz.	6,430,067	69	1,641,161	27	8,071,498	96
Razem	6,657,160	75	1,700,787	41	8,358,148	16
1879						
Od 1go do 10go listopada 1879 r.	229,389	29	45,838	43	275,127	72
Od 1go stycznia do 31 paźdz.	6,561,128	94	1,376,106	88	7,937,235	82
Razem	6,790,418	23	1,421,945	31	8,212,363	54

Wiedeń 18 listopada.
Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 2685, zabitych wieprzów 1030, żywych owiec 3190, zabitych owiec 682, żywej nierogacizny 1873.
Cielęta płacono żywe 30 do 45, 58 złr.; zabite wieprze 36 do 48, 52 złr.; żywe owce (dla wywozu) 42 do 48 złr., (lekki towar) 32 do 38 złr., zabite 26 do 35 złr. za 100 kilo mięsa; żywą nierogaciznę galicyjską 30 do 38 złr.; węgierską 44 do 52 złr. za 100 kilo żywej wagi.
J. Krzysztofowicz, W. Amirowicz & K. Schels Café Stierböck.

Wiedeń 17 listopada.
△ **Okowita.** Na naszem targowisku przy surowym zastoju not. dziś 36 złr. nomin.
Peszt, 16 listop.: 35·—36·—. **Wrocław**, 16go listopada.: w miejscu 55·80 mrk. ofiarow., na listop. 55·80 ofiarow. — **Szczecin**, 16go listop.: w miejscu 55·20 mrk., na listop. 55·20 mrk., na list.-grudzień 56·20 mrk., na wiosnę 57·— mrk., — **Berlin**, 16 listopada: w miejscu 58·50 mrk., na listop. 58·— mrk., na listopad-grudz. 57·10 mrk., na kw.-maj 58·10 mrk. — **Paryż**, 16 listop.: w miejscu 69 fr., na grudz. 60½ fr., na styczeń-kwiecień 60·25 frk., na maj sierpień 59·00 frk.
Nafta. Wiedeń, 17 listopada: za 100 kilo z dworca z clem 19·25—19·50 złr. — **Tryest**, 16go listop.: za 100 kilo 10·50 złr. — **Brema**, 16 listop.: za 50 kilo 9·10·— mrk. — **Hamburg**, 16 listop.: za 50 kilo 9·10 mrk., na listopad 9·20 mrk., na grudzień 9·20 mrk. — **Antwerpia**, 16go listop.: za 100 kilo 24·50 fk. — **Nowy Jork**, 16 listop.: za galonę 10 ct. pap., w Filadelfii 12 ct. pap.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z d. 16 listopada. — **Wiedeń**: pszenica 12·25 do 12·30 złr.; żyto od 10·60 do 11·50 złr.; okowita pr. 10·000 liter procent od 36·— do 36·25 złr. — **Buda-Peszt**: pszenica 75 kilogr. (na jesień) od 12·22 do 12·25 złr.; rzepak (sierp.-wrześ.) od —·— do —·— złr. — **Berlin**: pszenica żółta (lipiec-sierpień) 210·—; żyto —·—; spirytus loco 58·50; olej rzepakowy 55·20 — — **Szczecin**: pszenica —·— —·— złr.; rzepik (jesień) —·— złr. — **Paryż**: maki 159 kilogr. 59·25 złr.; olej rzepakowy 75·— złr.; spirytus —·— złr. — **Wrocław**: pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr.; **Kolonia** pszenica —·— złr.

Przyjechali do Krakowa dnia 19 Listopada.

HOTEL SASKI. PP. J. Drochojowski z Galicyi, hr. M. Orłowski, O. Bzyzym z Wołynia, A. Breunschwig z Lyonu, W. Boguski, K. Glatrowicz z Poznania, K. Żeleński z Gródkowic, K. Bogusz z Bukowca, Dr O. Rodecki ze Lwowa, W. Haller z Poznania, E. Kłoszowski z Kongresówki, A. Barkowski z Miechowa, M. Regulski z Podola, J. Komierowski z Warszawy, W. Rzewuski z Galicyi, S. Starowiejski z Bratkówki, K. T. Styczyński z Francyi, Jan Dwerniski z Tropolnicy, A. Schmidt z Reichenburga, P. Świdrowski z Wiednia, M. Garapich ze Lwowa, H. Pedlińska z Poznania.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Jak się dowiadujemy, nic jeszcze nie postanowiono co do przyszłego marszałka. Namiestnik hr. Potocki oczekiwany jest z powrotem z Wołynia w przyszłym tygodniu. Hr. Wodzicki prawdopodobnie pozostanie marszałkiem aż do zamianowania swojego zastępcy, tak iż formalnego *interregnum* nie będzie.

Komitet 18tu komisyi centralnej dla regulacyi podatku gruntowego badał onegdaj wyniki reklamacyi w Austryi Dolnej i Górnej, Morawie, Szląsku, Tyrolu południowym, Vorarlbergu i Karyntyi.

Fremdenblatt donosi, że rząd węgierski sprzeciwia się proponowanemu przez rząd austryacki oddzieleniu węgierskiej linii kolei Łupkowskiej od linii galicyjskiej. Gdy zaś oddzielenie jest pierwszym warunkiem, od którego zależy objęcie kolei galicyjskich, przeto ta sprawa na razie pójść musi w odwłokę. Natomiast rokowania o objęcie w zarząd [illegible] nie na[illegible] ukoń[illegible] [illegible]ono tej [illegible]

Klub Młodoczechów w Pradze, uchwalić miał onegdaj wieczór objawienie sympatyi swej dla rezolucyi robotników wiedeńskich z d. 14 b. m. Nie[illegible] do ca[illegible] [illegible]óra po[illegible] [illegible]czością [illegible]kby je [illegible] działanie [illegible] wstępny [illegible] wszczynano, a zgodne, pokojowe współdziałanie wszystkich ludów Austryi za niezbędny wstępny warunek pracy około najwyższych celów ludzkości uważa, zgromadzenie zaś protestuje przeciw uchwalonym przez tak zwane stronnictwo centralistyczne na wiecach w Mödlingu, Bernie i Karlsbadzie rezolucyom jako przeciw podjudzaniu narodowości; następnie protestuje zgromadzenie przeciw nazywaniu się stronnictwa wiernokonstytucyjnego stronnictwem „liberalnem", całe bowiem jego postępowanie wobec ludności pracującej dowodzi, że wolność jest dla niego tylko frazesem i jedynie za maskę służy, za którą się ukrywa najgorsza korupcya polityczna i ekonomiczna." Czy więc Młodoczesi mają sympatyę do tego ustępu rezolucyi robotników, czy też i do następnych, które żądają powszechnego głosowania, zniesienia podatków, zniesienia armii stałej a zaprowadzenia powszechnej armii ludowej itp. Odpowiedź będzie ciekawą, bo nacechuje właściwe stanowisko Młodoczechów.

W Pradze zebrał się kongres kupców; uchwalono zaprowadzić język czeski w prowadzeniu ksiąg i korespondencyj, wezwać kupców czeskich, aby brali towary tylko u narodowych hurtowników, oraz zachęcić ich, aby zwrócili uwagę na te gałęzie handlu, które do dziś dnia zostają wyłącznie w rękach niemieckich. Widać z tego, iż Czesi we wszystkich warstwach społeczeństwa pracują nad odrodzeniem narodu. Do tych usiłowań zaliczyć także należy odezwanie się *Politik*, która grozi antisemickim ruchem w Czechach, jeżeli żydzi nieprzestaną być Niemcami i zapalać się do tych Niemiec, które żydów spotwarzają.

Równocześnie z watykańskiego i rosyjskiego źródła nadchodzi wyjaśnienie tego stadyum, w jakiem zatrzymały się układy między Stolicą St. a rządem rosyjskim w chwili wyjazdu kardynała Jacobiniego z Wiednia.

Prawitelstwennyj Wiestnik, jak donosi petersburski telegram, zaprzecza doniesieniom dzienników zagranicznych o przedmiotach rokowań, dodaje zaś, że zakończyły się przedwstępnem porozumieniem ale wyłącznie w obrębie kościelnej organizacyi biskupstw katolickich w Rosyi. *Aurora* zaś rzymska z 12 b. m. donosi, że kardynał Jacobini i rosyjski ambasador Ubrił spisali d. 31 paźdz. protokół, co do punktów porozumienia; odnoszą się one: 1) do nominacyi biskupów; 2) do erekcyi kilku stolic biskupich, 3) do wolnego kierownictwa seminaryów i wychowania młodzieży duchownej. Kilka innych punktów nierozstrzygniętych załatwione być mają przez osobnego posła rosyjskiego, który niebawem przybyć ma do Rzymu. Posłem tym, jak zapewnia dobrze zwykle w sprawach rzymskich poinformowany *Kur. Pozn.* ma być p. Butyniew.

Sprawa układów tak wyjaśniona stwierdza nasze przewidywania. Niema w niej mowy o tem, co donosiła *Polit. Corr.*, o przyjęciu wolności religijnej i propagandy katolickiej w Rosyi — co też wprost przedstawiało się jako największe nieprawdopodobieństwo, ale nie znajdujemy w tych punktach wzmianki o swobodnem znoszeniu się biskupów z Papieżem, ani o nuncyaturze w Petersburgu. Mimo tego nielekceważymy wcale ulg, jakieby mogły dla Kościoła i ludności katolickiej pod rządem rosyjskim wypłynąć już z powyż wymienionych punktów porozumienia, mianowicie co do obsadzenia wakujących dyecezyj, wznowienia dyecezyj w ostatnich czasach łączonych dowolnie przez rząd, oraz co do wychowania duchownego w seminaryum.

W sobotę ma być postawioną w sejmie pruskim interpelacya: jakie stanowisko rząd zająć zamierza wobec petycyi do kanclerza żądającéj powstrzymania migracyi żydów do Prus i niedopuszczania ich do urzędów, mianowicie sądowych. Interpelacyę tę podpisali postępowcy i secesyoniści, a na ich czele Hänel. *Schless. Ztg* zapowiada, że rząd stanowczo odmówi dania na tę interpelacyę odpowiedzi, gdyż zaślepienie mogło jedynie przypuszczać, iż rząd złoży oświadczenie co do prośby mającéj być kiedyś zaniesioną do kanclerza, która może dopiero za kilka miesięcy dojdzie kanclerzą.

Francuska Izba deputowanych zajmuje się ustawą o reformie sądownictwa. Projekt tak zwanej reformy zamierza zawiesić na rok jeden zasadniczą ustawę o nietykalności sędziów oraz zmniejszyć liczbę trybunałów i sędziów. Dążność tego projektu jest zbyt widoczną. Idzie tu bowiem o danie władzy państwa mocy usunięcia niezawisłych sędziów i obsadzenia ich posad kreaturami swemi, które zależne od każdego ministra sądzić będą po jego woli. Coraz bardziej zniża się poziom moralności publicznej we Francyi, skoro taka ustawa może być wniesioną i ma nadzieję zostania przyjętą. Zapewne senat odrzuci ją.

Według twierdzenia *Nationala* miał Grévy oświadczyć, iż opierać się będzie przyśpieszeniu wyborów powszechnych przed upływem okresu prawodawczego, który się kończy w wrześniu 1881 r. Gambetta również tego sobie życzy a nadto chce, aby gabinet Ferrego dotrwał do tej epoki. Łatwo to zrozumieć: gabinet powolny prezesowi Izby, któremu ulega także większość Izby— razem to wzięte daje sposobność zwalenia na rząd obecny całego *odium* czynów takich jak dekreta 29go marca lub zniesienie nietykalności sędziów. Gdy więc przyjdzie kolej na Gambettę objęcia rządów jawnych, gdy dotąd jest on tylko tajnym władcą, zastanie gotowy stan rzeczy, jakiego pragnie: szkoły bezwyznaniowe, zakony rozpędzone, sądownictwo posłuszne rozkazom rządu!

Wydawca dziennika paryskiego *La Commune* i wydawca innego dziennika komunistycznego skazani zostali zaocznie za pochwałę zamachu Berezowskiego na życie Cara na 15 miesięcy więzienia i 2000 fr. grzywny. Trybunał pozwolił pani Jung-Kaulla wytoczyć proces dziennikom, które ją spotwarzyły, a odrzucił jéj żądanie względem wytoczenia procesu mężowi, pułkownikowi Jung.

Telegram doniósł nam był, że we środę odbyła się rada ministrów w Londynie, na której rozbierano sprawy irlandzkie i że jak wieść obiega, parlament zwołany będzie na d. 6 stycznia. Inna wieść mówi, że w sobotę odbędzie się w Windsorze w obecności królowej rada ministrów i że parlament zwołanym będzie na krótką sesyę, wyłącznie z powodu Irlandyi, na d. 24 listopada. Wszelako zanim parlament się zbierze, niezgoda w łonie gabinetu przybrała cechy sporu o zasady, a ten niemoże się skończyć bez zmiany przynajmniej częściowej gabinetu. Dotąd ulegał Gladstone przedstawieniom dwóch członków gabinetu Chamberlain i Bright i ociągał się z użyciem środków surowych przeciw lidze agraryjnej i agitacyom szerzącym się w Irlandyi, ale teraz wobec skarg prasy angielskiej nie tylko torysowskiej, ale i whigowskiej, obawia się upaść, jeśli nie zwoła parlamentu dla uzyskania od niego zawieszenia aktu *habeas corpus*. Główna różnica w gabinecie wynika z tego, że zasiada w nim dwóch ministrów radykalnych. Chamberlain, minister handlu i Bright, kanclerz Lancastra, a obaj w mowach swoich przed parą dniami mianych w Brighton, wystąpili przeciw krokom energicznym rządu w Irlandyi, żądając aby parlament wziął się do reformy stosunków własności ziemskiej; gdy natomiast lordowie Hartington i Granville dla tego przemawiają za bezzwłocznem zwołaniem parlamentu, aby ten dał rządowi środki do rozwinięcia energicznego działania w Irlandyi. Kiedy więc tamci chcą zwołać parlament w lutym, ci zaś w tym jeszcze miesiącu, Gladstone obrać pragnie środkową drogę i zwołać parlament w początkach stycznia. Radykalni członkowie gabinetu w mowach swoich w Brighton niemal polemizowali z kolegami swymi; dla tego kryzys gabinetowa nasuwa się koniecznie. Może decyzya w tym względzie zapadnie w sobotę w Windsorze.

W dziennikach londyńskich znachodzą się bardzo sprzeczne zapatrywania na różnice w gabinecie, zwłaszcza, że znów w Birmingham Bright i Chamberlain usprawiedliwiali swoje zapatrywanie się na stosunki irlandzkie, jako zdanie osobiste, nie wiążące gabinetu. *Daily News* zaprzeczają też, aby w gabinecie panowała niezgoda i twierdzą, że nie zapadła jeszcze uchwała względem wcześniejszego zwołania parlamentu. Natomiast *Times* zapewnia o zatargach w gabinecie, dodaje jednak, iż niezapadło jeszcze postanowienie co do dalszych kroków rządu.

O stanie rzeczy w Irlandyi daje pojęcie z jednej strony opis strasznej nędzy, jaka panuje tam w południowych hrabstwach między włościanami czyli dzierżawcami, którzy mieszkają w chałupach bez okien i komina, razem z bydłem, a z drugiej strony, że kapitan Boycott, któremu odmówili robotnicy miejscowi dać pomoc w kopaniu ziemniaków w Portadown, sprowadził robotników protestanckich z północy, kopanie odbywało się pod strażą zbrojnej policyi i ziemniaki wywieziono z miejsca a Boycott po 10 dniach robót w polu, opuścił wraz z najemnikami wieś swoją.

We środę odbyło się w Petersburgu posiedzenie komisyi wyznaczonéj dla uregulowania stosunków drukowych. Powołani byli do téj komisyi dla objawienia swego zdania redaktorowie kilku dzienników petersburskich i moskiewskich i wyrazili się za zniesieniem kroków administracyjnych i oddanie spraw drukowych pod jurysdykcyę sądów.

Utrzymują, że z powodu stracenia dwóch spiskowych d. 16 b. m. niektóre osoby otrzymały listy grożące zemstą. Wykryto znów w Petersburgu tajną drukarnię w jednym z dworców kolei żelaznych.

W sejmie duńskim zaszedł wypadek podobny zupełnie do wiadomego zajścia w parlamencie angielskim z powodu przysięgi. Deputowany Dr Brandes na zgromadzeniu wyborczem wyznał się być ateistą. Gdy przyszło do podpisania formuły przysięgi na deputowanego, prezes Izby przesłał Brandesowi zapytanie na piśmie, czy podpisanie roty przysięgi zgadza się z jego pojęciami religijnemi. Brandes odmówił Izbie i jéj prezesowi prawa tłumaczenia jego podpisu i podpisał przysięgę. Lewica wniosła wśród tego naganę dla prezesa, że odwlókł o jeden dzień przysięgę, wdając się w korespondencyę z Brandesem. Podpisanie jednak przysięgi zapewne uczyni ten wniosek zbytecznym.

Jakie stanowisko zajmie Austrya w obradach komisyi międzynarodowej do uregulowania stosunków żeglugi na dolnym Dunaju, wynika już z oświadczenia ministra Haymerlego na posiedzeniu Delegacyi austryackiej d. 26 października. Z oświadczeń tych można wnosić, że Austrya utrzymać przedewszystkiem będzie chciała swój *avant-projet* w najważniejszym dla niej punkcie przewodniczenia w komisyi administracyjnej, bo w tem jedynie byłaby gwarancya, że regulamin, jaki komisya międzynarodowa ułoży, będzie ściśle przestrzeganym. Poczyni zaś może Austrya pewne koncesye co do projektu swego względem sposobu ułożenia samego regulaminu a mianowicie względem większej nieco swobody żeglugi w celu zadowolenia przez to Anglii i Rosyi, a temsamem zyskania jednomyślności uchwał. Posiedzenia komisyi międzynarodowej nie rozpoczęły się dotąd dlatego, że nie przybył jeszcze delegowany turecki.

Z okoliczności, że Francya wydała rozkaz zaopatrzenia eskadry francuskiej, należącej do floty zbiorowej, w żywność aż do końca grudnia r. b. zdaje się wynikać, że mocarstwa nie mają zamiaru opuszczenia stanowiska swego na morzu Adryatyckiem, dopóki sprawa Dulcigna ostatecznie załatwioną nie zostanie. Wątpliwość, czy właściwe zamiary Turcyi wyraża wierniej oświadczenie Sułtana posłowi niemieckiemu, że Dulcigno niebawem oddanem będzie, czy też *communiqué* zamieszczone w *Messager de constantinople*, mówiące wyraźnie o chęci zupełnego zaniechania całej tej sprawy, nie została dotąd uchylona żadną świeższą enuncyacyą Porty.

Do układów o traktat handlowy z Austryą wyznaczył rząd serbski pp. senatora Pantę Jowanicza, naczelnika biura statystycznego Jakoszyca i prezesa Izby handlowej belgradzkiej Neszyca. Delegowani ci mają się udać bezzwłocznie do Wiednia.

Na delegowanego swego do Komisyi międzynarodowej w Galaczu wyznaczyła Serbia Aleksandra Nikolicza.

Z Krety donoszą do *Pol. Corr.*, że ludność grecka na tej wyspie, zawsze wojowniczo usposobiona, śledzi z natężoną uwagą przebieg dyskusyi w Izbie ateńskiej i w razie rozpoczęcia kroków wojennych przez Grecyę możnaby się także powstania greckiego na Krecie spodziewać. Postępowanie rządu tureckiego względem Kreteńczyków nie przyczynia się bynajmniej do uspokojenia rozgorączkowanych umysłów.

Ostatnie telegramy „Czasu."

Lwów 19 listop. (*pryw.*) *Przegląd Lwowski* przytacza przebieg układów Rosyi z Rzymem i podaje szczegóły, prostuje rozgłaszane wiadomości i mówi o obecnym stanie.

Buda-Peszt 19 listopada. W toku dyskusyi budżetowéj rozwijał Bitto, że przeprowadzona w swoim czasie fuzya okazała się w następstwach swych wielkim błędem politycznym, albowiem głównéj rzeczy tj. wzmocnienia podstawy prawnopolitycznéj nie osiągnięto, a tylko stronnictwo niezawisłych wzrosło w siły. Odrzuca on fuzyę i pragnie utworzenia trzeciego stronnictwa, któreby sobie za zadanie zrobiło utrzymanie prawnopolitycznéj podstawy. Tisza odpowiedział, że wzmocnieniu stronnictwa niezawisłych winna opozycya umiarkowana, która się złączyła ze stronnictwem niezawisłych przeciw rządowi. W sprawach finansowych stworzył rząd sytuacyę uregulowaną; ruchem wyborczym tak rząd pokieruje, aby się faktyczna wola ludu jasno i otwarcie objawiła. Ponieważ propozycye rządu co do fuzyi zostały odrzucone, przeto rzecz jest załatwioną.

Ateny 17 listopada. Izba uchwaliła projektowany przez większość komisyi adres naganiający ministeryum poprzednie (Trikupisa), z małoznaczącą zmianą, 103 głosami przeciw 79.

Kursa. — Wiedeń 19go listopada 2 godzina 30 minut po poł. Renta papierowa 72·25. — Renta srebrna 73·30.— Renta złota 86·80. — 6% Renta złota węgierska 107·20. — Losy z roku 1860 131·60. — Akcye Banku Narodowego 819·—. — Akcye kredytowe 285·50. — Londyn 117·50.— Srebro —·—. — Napoleony 9·37—. — Lombardy 89·25. — Losy 1864 roku 173·50.—. Akcye kolei Karola Ludwika 275·50·—.— Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 166·—.— Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 145·25. — Anglo-Bank 125·50. Obligacye indemn. galicyjs. 98·50. — Losy prem. węgierskie 109·75. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 130·— — Akcye kolei półn.-zach. austr.— 183·— 6% Listy zast. hipoteczne 101·70. Marki 58.— Ruble 118·75 — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 100·—.
Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 19 Listopada

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	117 75	119 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 65	1 76
Marki niemieckie za 100 marek	57 50	58 50
Dukat ważny	5 58	5 66
20 frankówka	9 33	9 43
Imperyał ważny	9 63	9 75
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne	99 50	— —
Listy zastawne i oblig.		
5% pożyczka krajowa galicyjska	99 —	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	97 75	99 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	90 50	92 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	96 50	98 —
6% listy zastawne Banku hipot.	101 —	103 —
6% listy dłużne galic. zakł. włośc. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	98 —	100 —
5½% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	94 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. c. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 50	99 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	103 —	106 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I (za 100 rubli)	97 —	99 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II (za 100 rubli)	97 —	99 —
5% listy zastaw. Król Pol. z r. 1869 (za 100 rubli)	98 —	99 25
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. (za 100 rubli)	85 —	87 —
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	273 —	276 —
Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	164 —	166 —
Akcye Banku hipotecz. we Lwowie „ 200	295 —	305 —
Akcye Bankr. gal. dla Hand. i Prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 50	21 —
Losy miasta Stanisławowa	23 —	25 —

(Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodn. w miarę terminu płatn.; listy Król. Pol. w rub. kop.)

Wiedeń 18 Listopada.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	72 —	72 15
4⅕% Renta srebrna	73 20	73 35
4% Renta złota	86 40	86 55
3½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	122 75	123 25
4% „ „ 1860 „ 500 „	131 —	131 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	133 50	134 —
„ „ 1864 „ 100 „	173 75	173 —
„ „ 1864 „ 50 „	172 50	173 50
Losy Como-Renten	28 —	30 —
Obligi indemnizacyjne. 10% podat.		
Czeskie	104 50	— —
Bukowińskie	96 50	97 50
Galicyjskie	98 50	99 —
Morawskie	101 —	102 —
Niższo-Austryackie	105 —	105 50
Wyższo-Austryackie	103 —	— —
Szlązkie	99 —	— —
Styryjskie	104 —	105 —
Siedmiogrodzkie 7%	94 75	95 25
Węgierskie	97 90	98 60
Węgier. z klauz. 1867	96 50	97 50
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	123 25	123 75
6% Renta węgierska złota	107 15	107 20
4½% „ „ „ (za Ostbahn.)	84 50	85 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	119 75	120 25
Boden-Credit węgierskie 140 „	— —	— —
„ austryackie 80 „	228 —	228 60
Credit-Anstalt dla Han. i Prze. 160 „	283 40	283 60
„ węgierskie 200 „	252 50	253 —
Depositen-Bank 200 „	780 —	790 —
Escompt-Gesell. niż.-austr. 500 „	— —	— —
Gal. Banku dla Hand. i Przem. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ban.) 600 „	818 —	820 —
Unionbank 100 „	109 —	110 —
Verkehrsbank ogólny 140 „	131 50	132 —
Wied. Bankverein 100 „	145 50	146 —
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez %	76 50	76 50
Alföld-Fiume 200 „ 5%	154 75	155 —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	550 —	552 —
Elżbiety 210 „ „	202 25	203 —
Linz-Budweis 200 „ „	182 —	182 50
Salzburg-Tyrol. 200 „ „	164 25	164 75
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2442	2447
Franciszka Józefa 200 „ „	174 75	175 50
Gal. Karola Ludwika 210 „ „	273 50	274 —
Koszycko-Oderberg. 200 „ „	129 50	130 —
Lwowsko-Cern.-Jassy 200 „ „	165 —	165 50
Nordwest austr. 200 „ „	181 25	181 75
„ „ Lit. B. 200 „ „	213 60	214 —
Rudolfa 200 „ „	164 50	165 —
Siedmiogrodzka I 200 „ „	137 75	138 —
Staats-Eisenb.Gesell. 200 „ „	278 50	279 —
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	87 50	88 —
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	243 50	244 —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	144 50	145 —
„ Nord-Ost 200 „ „	145 —	145 25
„ Westb. Stahlw. 200 „ „	150 —	150 25
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Kredit allgem. złotem płatne	117 —	117 20
5% „ „ „ papier. 33 lat	100 —	100 50
6% Towarz. kred. krakowskiego 18 lat	101 —	— —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	105 50	106 50
6% Towarzystwa kred. „ 36 lat	99 25	100 —
5½% „ „ „ złote 36 lat	95 50	— —
4% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	91 75	92 25
5% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	97 50	97 80
5% „ „ „ nowe 37 lat	97 50	97 80
6% „ Banku Hipot. lwow.	101 75	102 25
6% „ Banku Włość. lwow.	97 50	98 50
5% Bank. austr. węg. (Nationalb.) w. a.	101 75	101 90
5% Szlązko-a str. Boden-Kredit-Anstalt	100	100 75
5½% Węg. ogól. Boden-Kredit . 34 lat	98 50	99 50
5½% „ Boden-Kredit-Institut	100 75	101 25
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	88 30	88 60
Alföld-Fiume 200 „	88 80	89 20
„ Em. 1874 „ 200	86 50	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 złr. 6%	— —	— —
Elżbiety 100 złr. 4½%	97 75	98 —
„ Em. 1862 r. 300	97 —	97 50
Elżbiety Linz-Budweis 200 złr. 5%	99 75	100 25
„ Em. 1870 200 „	99 50	100 —
„ Em. 1872 200 „	101 50	102 —
„ Salzb.Tyr. 1878 200 „	99 25	99 50
Eperies-Tarn. węg. część 300 „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. mon. k. złr. 4½%	105 40	106 80
„ „ wal. a. „	102 —	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	105 —	105 50
„ poż. 14 milion, 1872 „	— —	107 50
„ poż. 1876 r. 100 „	107 50	107 75
Franc. Józefa Em. 1867 200 „	100 —	100 25
„ „ Em. 1873 200 „	99 60	100 —
Gal.-Kar.-Lud. I Em. 300 „	104 —	104 50
„ „ II „ 1867 300 „	— —	102 —
„ „ III „ 1871 300 „	101 75	102 25
Koszycko-Oderb. 200 „	87 —	87 50
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 złr. 4½%	90 25	90 50
„ „ II „ 1867 300 złr. 5%	95 —	95 50
„ „ III „ 1868 300 „	88 75	89 25
„ „ IV „ 1872 300 „	88 75	89 25
Nordwestb. austr. 200 „	100 —	100 80
„ „ „ Lit. B. 200 „	99 50	99 80
„ „ Em. 1874 200 „	119 —	119 50
Rudolfa 300 „	94 —	94 50
„ Em. 1869 300 „	93 —	93 50
„ Em. 1872 300 „	92 80	93 20
„ Salzka. gut. zł. 200 „	112 60	113 —
Siedmiogrodzkiej I 200 „	81 25	81 50
Staatseisenbahn fr. 500 złr. 3%	174 —	174 50
Südbahn (Lombardy) 500 fr. „	124 —	124 50
„ „ 200 złr. 5%	109 50	110 —
Theissb.-Gesell. „	99 50	— —
Węg. gal. Łupkow. 200 „	84 75	85 —
„ „ II Em. 200 „	81 50	82 —
„ Nordost 300 „	83 —	83 50
„ „ złotem 200 „	102 25	103 —
„ Westbahn 200 „	— —	90 —
„ „ Em. 1874 200 „	— —	87 —
Losy.		
5% Donau Regul. 100 złr.	112 75	113 25
Premiowe Wiedeńskie 100 „	116 75	117 —
„ Węgierskie 100 „	109 40	109 90
3% „ Tureckie 400 fr.	14 40	14 70
Kredytowe 100 złr.	178 50	178 75
Ciary 42 „	39 —	40 —
4% Donau-Dampfsch. 105 „	104 50	105 —
Inspruku 20 „	25 —	26 —
Keglewicha 10½ „	16 50	17 —
Krakowskie 20 „	19 75	20 25
Ofner (miasta Budy) 40 „	38 50	— —
Palffy 42 „	37 —	37 50
Rudolfa 10½ „	18 —	18 50
Salma 42 „	50 —	51 —
Salzburgskie 20 „	22 —	22 50
St. Genois 42 „	47 75	48 25
Stanisławowskie 20 „	23 50	24 50
4½% Tryesteńskie 105 „	126 50	— —
4% „ 50 „	67 —	— —
Waldsteina 21 „	32 —	33 —
Windischgrätza 21 „	41 75	42 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 62	5 63
20-frankówki	9 36⁵	9 37
Imperyały rosyjskie	9 66	9 68
Funty sterl. angielskie	11 74	11 78
Listy tureckie złote	10 70	10 72
Marki niemieckie za 100 marek	58 —	58 05
Ruble papierowe za 100	118 50	118 75

Lwów 18 Listopada.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	291 —	296 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	97 —	98 —
4% „ „ „ „ „	91 —	92 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	97 —	98 —
6% „ „ Banku hipot. gal.	101 40	102 40
6% „ „ „ włościań. gal.	100 —	101 50
5% Obligi indem. gal. 10% Podat.	97 90	98 90
6% „ pożyczki krajowej	100 —	101 50

Warszawa 16 Listopada.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
4% Listy zastawne II seryi	— —	99 50
kupon	— —	160
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	98 60
kupon	— —	200
4% Listy likwidacyjne	— —	85 70
kupon	— —	183

HELENA z PASZKOWSKICH
hr. Dzieduszycka
opatrzona ŚŚ. Sakramentami, zmarła d. 17 listopada b. r. w Lataczu, w 66 roku życia.

Pogrzeb do grobu familijnego w Korniowie odbędzie się dnia 22 listopada o godzinie 10ej rano, na który pozostała rodzina niniejszem zaprasza Znajomych. (3224)

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny rządcą Drukarni *Józef Łakociński.*